



# NASZA WSPÓLNOTA



PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXVII

Luty 2021

Nr 2 (304)

## Przejsć na nowo przez Wielki Post

Zaczyna się Wielki Post. Lubię o nim myśleć jak o drodze, która prowadzi przez Krzyż – do Nieba. To droga przez Krzyż, Jezusowy Krzyż, to droga z Chrystusem – Drogą, Prawdą i Życiem. Jeżeli idę Jego śladami, to, choć nieraz upadam, jestem na dobrej Drodze. Piszę to w pierwszej osobie, bo mówię także o sobie.

Wielkopostna droga trwa czterdzieści dni. Tak długo trwał Potop, tyle dni spędził Mojżesz na Synaju i Jezus na pustyni. Tyle dni przewędrował Eliasz, posilony wcześniej przez anioła chlebem i wodą (1 Krl 19,8). Czterdzieści lat trwała droga narodu wybranego przez pustynię. Czterdzieści dni pokutowali mieszkańcy Niniwy. Św. Grzegorz Wielki odczytywał czterdzieści dni Wielkiego Postu, jako jedną dziesiątą roku. Wyciągał stąd wniosek, że w postnym czasie składamy Bogu dziesięcinę z czasu, który nam dał. Jest jeszcze inne, symboliczne znaczenie czterdziestki. Według św. Augustyna to liczba łącząca w sobie symbolikę czwórki i dziesiątki. Czwórka to liczba ziemi, wszak mamy cztery strony świata (i dlatego cztery ewangelie) i tyleż pór roku. Dziesięć to symbol doskonałości czy pełni (m.in., jako liczba przykazań). Zatem czterdziestka wskazuje na ziemskie życie, będące pielgrzymką do Nieba. W tej liczbie kryje się pokuta i trudy drogi, ale także przedsmak wieczności. Jak mawiał św. Tomasz z Akwinu, jesteśmy w drodze, ale zdążamy do niebiańskiej ojczyzny. Myślę, że Wielki Post to dar, za który warto być wdzięcznym.

„Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia”. Od roku przeżywamy Wielki Post pragnienia, pragnienia Eucharystii, taką, jaką daje nam Jezus przy stole Słowa, Ciała i Krwi swojej, której zostaliśmy w dużej mierze pozbawieni. Pozbawieni udziału w uczcie i ofierze. Ograniczeni do Komunii duchowej, która choć jest prawdziwą Komunią, to przecież naznaczoną jakąś niepełnością, bo bez realności Ciała i Krwi Pańskiej. Pozbawieni udziału w pamiętce Zmartwychwstania. Nie wiemy jak długo jeszcze potrwa ten Wielki Post eucharystyczny dla wielu z nas „uwięzionych” w naszych domach. Kto wie, czy Wielki Post pragnienia nie sięgnie znowu Wielkiej Nocy, a może jeszcze dalej. Pragniemy Komunii św. Wielu z nas (szczególnie starsze osoby) patrzy na misterium Eucharystii z daleka, online – niby Mojżesz z Góry Nebo, na Ziemię Obiecaną, z nadzieją jednak, że dane nam będzie do niej wkroczyć. Pan przeprowadza nas przez pustynię, a my czekamy na moment, kiedy wreszcie

dojdziemy do Massa i Meriba, aby napić się Wody Życia, z towarzyszącą nam duchowej skały, którą jest Chrystus (por. 1 Kor 10, 4). Wielu z nas powtarza to samo pytanie, które stawiali spragnieni Izraelici na pustyni: „Czy Pan jest rzeczywiście wśród nas, czy też nie?”

Nasz post powinien być przeżywany dwukierunkowo: jako pokuta za grzechy i jako wsłuchanie się w Słowo. Oderwanie się od naszego ciała, od jego zachcianek, a często i potrzeb, jest zawsze uciążliwe. Nie ciało jest naszym głównym punktem zainteresowania, lecz wola. Post ma uczynić naszą wolę mocniejszą, a nie ciało słabsze. Najtrudniej przewyciężyć te pragnienia, które są nam najbliższe, dlatego post wiązany z ciałem jest najbardziej skuteczny. Jednak to nasza wola zawsze stoi w centrum uwagi. Każde zwycięstwo w poście będzie procentowało na wielu płaszczyznach naszego życia. Przecież tą samą wolą przeciwstawiamy się pokusie łakomstwa, co innym grzechom. Aby usłyszeć Słowo Boże, trzeba zamknąć dopływ informacji napływający poprzez inne zmysły. Na tym właśnie polega post.

W jednej z pierwszych scen biblijnych zarysowujących motyw adoracyjny między człowiekiem a Bogiem: w opisie spotkania Mojżesza z Bogiem, zderza się „JA JESTEM” Boga i „ja jestem” Mojżesza. Bóg do niego mówi: „Mojżeszu, Mojżeszu!”. Tak, pierwszy raz ktoś zwraca się do Mojżesza tak bardzo bezpośrednio, tak osobiście i intymnie. W rozmowie z Bogiem odzyskujemy poczucie własnej unikalnej wartości, ale w tym samym momencie jesteśmy też zmuszeni zdecydować, czyje „ja jestem” jest godne skupienia uwagi: moje, czy Pana? Można przecież klęczeć na adoracji i ciągle się skupiać na sobie, patrząc w Najświętszą Hostię, adorować siebie, swoje problemy, swoje lęki, porażki, czy nieudane historie. W ten sposób pogłębia się w nas bycie niewolnikiem siebie samego. A przecież Bogu zależy na mnie bardziej niż mnie samemu! W znanym tekście z Księgi Joela (2,12-13), który rokrocznie jest czytany podczas arcypokutnego dnia, jakim jest Środa Popielcowa, słyszymy wołanie: „nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament. Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty!” Czy wybuchnęłaś kiedyś płaczem z powodu obrażenia najwrażliwszego Serca Jezusa, o którym tak pięknie mówi litania? Człowiek zraniony przez grzech ma w swej skrzywdzonej naturze tendencje do odchodzenia od Pana, zdradzania Go.

cd. na s. 3

## Informacje duszpasterskie: marzec 2021 r.

Przez cały marzec w naszej Świątyni odprawiana jest Droga Krzyżowa od poniedziałku do piątku o godz. 18 (w piątki również o 6 rano). W sobotę o godz. 18 zapraszamy na różaniec. W niedzielę droga krzyżowa o godz. 16:30, a o 17 Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym. Zachęcamy wszystkich Wiernych do wspólnej modlitwy.

**4.03. – Pierwszy czwartek miesiąca:** święto św. Kazimierza, królewicza, patrona diecezji krakowskiej. O godz. 17 Msza święta w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja, o 18:30 w intencji Akcji Katolickiej.

**5.03. – Pierwszy piątek miesiąca:** o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza święta dla nich. O godz. 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy.

**6.03. – Pierwsza sobota miesiąca:** od godz. 9.00 kapłani udadzą się do chorych z posługą sakramentalną. O godz. 18 różaniec, o 18:30 Msza święta w intencji prośb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca.

**18.03. – Czwartek:** o godz. 16 Msza święta z udzieleniem sakramentu bierzmowania.

**19.03. – Piątek: uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP, Patrona Kościoła Powszechnego.**

**21.03. – V Niedziela Wielkiego Postu:** w tym dniu rozpoczynamy rekolekcje parafialne.

**25.03. – Czwartek: Uroczystość Zwiastowania Pańskiego oraz Dzień Świętości Życia. Na Mszy świętej o godz. 18:30 odbędzie się Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego.**

**28.03. – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej:** w tym dniu na godz. 18:30 planowana jest Parafialna Droga Krzyżowa po placu kościelnym.

Informujemy, iż podany w „Naszej Wspólnocie” plan wydarzeń na marzec może ulec zmianie ze względu na panującą pandemię. Bardzo prosimy wszystkich Wiernych o śledzenie na bieżąco ogłoszeń parafialnych na stronie internetowej parafii oraz w gablotach na placu kościelnym.

## Zwróćmy nasze oczy ku Chrystusowi

Bądźmy przewidujący, bądźmy czujni. Chcemy (...) żebyśmy nasze oczy zwrócili znowu ku Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu; żebyśmy popatrzyli na krzyż i stamtąd zaczerpnęli natchnienia: to takie proste, a takie wstrząsające.

Pomyślcie (...), niech pomyśli każdy z was: ile musi być wart człowiek, jak wielka jest jego cena, jeżeli Bóg na szalę zbawienia ludzkiej duszy rzuca własnego Syna. I chce, ażeby ten Syn żył w swoim Kościele przez krzyż; ażeby nam się wciąż ukazywał na krzyżu, i żeby przez krzyż świadczył o tej nieskończonej Bożej miłości, która ogarnia każdego człowieka, i która każdego człowieka dźwiga i zbawia.

*Kard. Karol Wojtyła; Luborzycy, 16 marca 1974 r.*

## Modlitwa, post i jałmużna

W okresie pokuty, a takim jest czas Wielkiego Postu, który każdego roku obchodził Kościół Katolicki, a środkami do zmiany sposobu myślenia i głębszego zastanowienia się nad swoim życiem, mają nam zapewnić wspomniane w tytule – modlitwa, post i jałmużna. Każde z nich służy do lepszego przeżycia tego czasu. Można się oczywiście zastanowić na czym miałyby polegać dobrze ich wypełnienie, by po zakończeniu tego okresu, z satysfakcją pomyśleć, iż wypełniło się je w czasie postu.

Modlitwa jest zawsze osobistą formą tworzenia relacji z Bogiem. Można ją realizować na różne sposoby, od własnej rozmowy ze Stwórcą, przedstawiania mu swoich potrzeb, prośb, poprzez uczestnictwo w specjalnych nabożeństwach, które w Okresie Postu pojawiają się w naszych Kościołach, jak Gorzkie Żale czy Drogi Krzyżowe. Nic jednak nie zastąpi najdoskonalszej formy modlitwy jaką jest Eucharystia. Dzięki uczestnictwu we Mszy Świętej możemy zyskać największą ilość łask, jakie daje nam Bóg. Eucharystia jest sercem Kościoła, esencją wiary katolickiej i dlatego warto w niej uczestniczyć, a w czasie postu może nawet częściej niż tylko w niedzielę.

Post to zagadnienie bardzo szerokie i może dotyczyć wielu aspektów życia. Przede wszystkim kojarzymy go ze wstrzemięźliwością od spożywania pokarmów i występuje nie tylko w naszej chrześcijańskiej religii, ale także w islamie (Ramadan). Możemy przyjąć taką formę pokuty, iż w czasie 40 dni będziemy spożywali mniejszą ilość jedzenia, a np. zaoszczędzone przez to pieniądze przeznaczymy na potrzebujących. Post nie musi dotyczyć tylko jedzenia. Może to być rezygnacja ze spożywania alkoholu lub ograniczenie innej rzeczy dającej nam przyjemność. Ja w tym roku postanowiłem zrezygnować z korzystania i udzielania się w mediach społecznościowych, by przez 40 dni móc odciąć się od problemów jakie tam się pojawiają i skupić się na sprawach, które przez zbyt długie z nich korzystanie, zaniedbuję.

Jałmużna, czyli ofiarowanie. W okresie pokuty Kościół zachęca do składania jałmużny, czyli podzielenia się z potrzebującymi tym co mamy, a drugiemu człowiekowi może brakować. To mogą być przeróżne rzeczy. Może warto właśnie teraz zajrzeć do swoich szaf, bo często mamy zbyt dużo niepotrzebnych ubrań i oddać je do punktów, które zbierają takie ubrania dla bezdomnych. Można przeznaczyć w okresie rozliczeń 1% podatku na rzecz organizacji zajmujących się wspieraniem biednych. Czasami nawet wystarczy dobre słowo skierowane do drugiego człowieka, które może dać mu siłę do działania.

Możliwości do działania w Wielkim Poście jest naprawdę sporo. Warto je podjąć!

*o. Kamil Kuraś*

## Czas zbawienia

Wielki Post jest czasem zbawienia. Czasem upragnionym, podczas którego trzeba nam wraz z Chrystusem powracać do Ojca. Przez śmierć do życia. Przez obumieranie sobie do zmartwychwstania. Jakże szczerlnie wypada zamknąć drzwi „izdebki” naszego serca. I jak szeroko je zarazem otworzyć! Na wszystkich!

Wielki Post jest czasem skupienia i braterstwa, wyrzeczenia i ofiarności.

*Jan Paweł II; Środa Popielcowa – 16 lutego 1994 r.*



## Przejsć na nowo przez Wielki Post *dc ze s. 1*

Dlatego też Bóg w swym nieskończonym miłosierdziu daje swym wiernym możliwość powrotu do Niego. Dopóty żyjesz, dopóki Duch Pański skłania cię do nawrócenia – odwrócenia się od swoich niecznych postaw i zdradliwej drogi oddalania się od Niego. Masz możliwość powrotu. Jak mawiali Rzymianie: „dopóki oddycham, mam nadzieję” – nadzieję na powrót do Boga.

Człowiek żyjący jest człowiekiem powrotu. Nawrócenie – powrót jest zmianą kierunku: ku zmartwychwstaniu, ku przemianie „starego Adama” – pełnego śmiertelności – toksyn grzechu, w „nowego Adama”. Trzeba, więc „dokonywać powrotu”. Akt skruchy oznacza powrót. Powrót do Boga jest daną odpowiedzią, a to oznacza, że niemożliwy jest powrót bez skruchy. Byłby to akt bezczelności, a nie nawrócenia. O dar prawdziwego powrotu trzeba nam się żarliwie modlić: błagać codziennie o ducha skruchy! To jest łaska: wrażliwość na Boga dana jest „złamanemu sercu, umysłowi”, który może wznieść się ponad własną mądrość. Można właściwie powiedzieć, że całe nasze życie jest drogą powrotu do Ojca. Mieć przekłute serce ku nawróceniu, jak mieli żydzi słuchający św. Piotra, gdy głosił im Chrystusa Zmartwychwstałego. Codziennie mieć przekłuwane serce.

W czym może się wtedy objawić Jego wspaniałomyślność i nieoceniona pomoc? W tym, że nasze „ukochane” ścieżki grzechu z czasem będą przez Niego blokowane. Zablockowane ujścia, którym poświęciliśmy całą naszą energię i ambicję, usunięte poza nasz zasięg bożki srebra i złota, którym służyliśmy z całych sił. Przecież prawie wszyscy od najmłodszych lat uczylimy się troszczyć przede wszystkim o zaspokojenie naszych fizycznych potrzeb, dążymy do dostatku i pragniemy wygod tego świata. I nawet więcej, zdecydowanie więcej. Po wielokroć chcieliśmy przekupić Boga minimalnym darem, a nawet i tego zapominaliśmy. Jeśli naprawdę dokonamy szczerego wglądu w nasze serce, ujrzymy prawdę o naszej niegodziwości, a wtedy możemy podjąć decyzję o powrocie. Nie chodzi tu o jednorazowy akt rozumiany, jako incydentalne zadośćuczynienie. W skrusze chodzić, więc będzie o to, by zgodzić się na duchową ranę serca, uświadamiając sobie swoje grzechy i złe postawy. Znamy z Ewangelii zwyczaj rozdierania szat, tu natomiast chodzi o coś ukrytego, a nie publicznego.

U proroka Izajasza czytamy: „obyś rozdarł niebiosa i zstąpił” (Iz 64,1). Myślę więc: obyś rozdarł skruchą moje serce i je nawiedził! Wrażliwe serce, wolne od twardej skorupy, będzie cierpieć. Owszem, gruboskórność serca potrafi ocalić przed wieloma zranieniami, ale takie serce nie doświadczy i nie zjednoczy się z najwrażliwszym i najświętszym Sercem Jezusa! Naprawdę wolę żyć boleśniej i wrażliwiej, odczuwając skruchę i współczując zranionemu Bogu. Kapłani z czasów Jezusa wydali Go na śmierć, bo bliższa im była świątynia z kamienia dająca zysk i prestiż, niż najwrażliwsze Ciało naszego Pana. Tak dopieszczona świątynia jerozolimska i tak zbezczeszczona, zniszczona świątynia Ciała Jezusa. Cała we krwi, pobita, stłuczona, połamana, rozdarła w setkach ran, przygwożdżona i przybita. Cóż za nieczułość... Ciało kontra kamień, ciało, które kamienieje, dusza, która się ułatnia, a zostaje bezduszną świątynią, z duszną atmosferą, w której z czasem nie da się oddychać. Myślę o Kościele, który przemienia się w korporacyjną rzeczywistość, który poddaje się nakazom i przepisom urzędników państwowych, wzorcowo

wypełniając polecenia. Myślę o Kościele, gdzie jednostka ze swoją wrażliwością na liczne profanacje Eucharystyczne – przestaje się liczyć, a liczą się ekoliderzy! Jaka była reakcja duchowych przewodników Kościoła w naszej Ojczyźnie na tak liczne profanacje Jezusa, Maryi, naszych świątyń? Serce obrasta nie tyle w tłuszcz wygody, ile raczej w skorupę obojętności. W scenie tuż po zmartwychwstaniu jest obraz, jak kobiety padły do stóp Jezusa i oddały Mu pokłon, uniżyły się! Czy więc uwielbieniem Boga nie będzie nasze uniżenie? Czy najwspanialszy hymn uwielbienia nie został wyspiewany przez najpokorniejszą i najbardziej uniozoną Służebnicę Pana – Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę? Czy Jan Chrzciciel, o którym Jezus powiedział, że nie powstał większy z narodzonych z niewiast, nie wypowiedział słów: „trzeba, by On wzrastał, a ja – żebym się umniejszał” (J 3,30)?

Uwielbienie przez uniżenie! Czy Bóg kiedykolwiek cię wykorzystał? Gdyby dziś w twoim domu stanął Chrystus uwielbiony, z ranami chwalebny na dłoniach, w szatach Zmartwychwstałego, padłbyś Mu do nóg w uwielbieniu jak Maria Magdalena i prosiłbyś o zdrowie, lepsze pieniądze, o męża, o lepszą pracę itd.? Czy też przygnałbyś z miłością do Niego – szczęśliwy, że możesz być w tej najpiękniejszej postawie uwielbienia, leżąc u Jego stóp? Co myśli Pan, jeśli traktujemy Go jak wpływowego krewnego, który może wiele nam załatwić, a nie pragniemy odwzajemnić Jego miłości? To takie proste, by sobie to choć trochę uzmysłowić. Jeżeli byś kogoś bardzo kochał, a ten drugi człowiek byłby zupełnie obojętny na twoje uczucie i poszukiwał ciebie, ze względu na możliwą pomoc w wielu sprawach czy wstawiennictwo (jak to często w życiu się zdarza), co byś odczuwał? Ksiądz Robert Skrzypczak mówił swego czasu o tym, iż duszpasterze i teologowie powinni przemyśleć dzisiaj jakąś formę dogmatycznego ruchu oporu. Idzie o cnotę męstwa, przeciwstawiania się i ujawniania tego, co nie jest ortodoksyjne, co nie pochodzi od Chrystusa i Ewangelii. Dzisiaj wkraczamy na obszar, w którym padają pytania o to, kto jest Zbawicielem i co zbawia człowieka. Kto zechce postawić opór, choćby modlitwą, tym licznym zradom i kłamstwom? Przecież to jest Kościół Boga, za który wszyscy jesteśmy odpowiedzialni! I jest Kościołem, jeśli zachowuje niewywróconą wiarę i moralność, jeśli głosi katolicką i apostołską doktrynę, obyczaje i strzeże tego z miłością, wielką uwagą i ze łzami się troszczy się o to, co zostało nam powierzone!

Św. Paweł wiele razy wylewał łzy z powodu wypaczenia nauki Chrystusa. Ile osób dziś płacze? Płakałeś nad Kościołem? Płakałeś z troski o Kościół? Płakałeś, gdy zabrano ci Pana w Eucharystii? Niech zatem Wielki Post posłuży każdej rodzinie, naszej parafialnej Wspólnocie, która jest mi tak bardzo bliska, do oddalenia wszystkiego, co rozprasza ducha, i pogłębienia tego, co karmi duszę otwierając ją na miłość Boga i bliźniego. Myślę szczególnie o intensywniejszej modlitwie, adoracji Pana, częstszym przystępowaniu do Sakramentu Pojednania, oraz aktywnym uczestniczeniu w Eucharystii, a przede wszystkim w niedzielnej Mszy św. Z takim wewnętrznym nastawieniem wejźmy w pokutny klimat Wielkiego Postu. Niech nam towarzyszy Błogosławiona Dziewica Maryja, Niepokalana – Matka i Opiekunka naszej parafii. Niech nas wspiera w trudzie wyzwiania serc naszych z niewoli grzechu, by coraz bardziej stawały się „żywym tabernakulum Boga”, Kościołem, który został odkupiony Najdroższą Krwią Jej Syna, a naszego Pana i Brata.

*Ojciec Prowincjał Jacek Koman*

## Moc błogosławieństwa – modlitwa Jabesa

I Księga Kronik uważana jest za jedną z najrzadziej czytanych – obok Księgi Liczb – ksiąg Pisma Świętego. Nic dziwnego – jej początkowe rozdziały to obszerna lista genealogii, która zaczyna się od Adama i dochodzi do Dawida. Przeważająca część tekstu pozbawiona jest narracji i ogranicza się do wymieniania długich i trudnych serii nazw własnych. Są to nie tylko imiona osób, ale także nazwy ludów, terytoriów i miast, które w rzeczywistości odzwierciedlają historyczną sytuację w czasach, w których pisał Kronikarz.

I właśnie tam, w tej najrzadziej czytanej księdze Pisma Świętego, w jej najrzadziej czytanych rozdziałach, obok Peresa, Chesrona, Karmiego, Achumaja, Jiszmy, Jidbasza, Haslelponiego, Anuba i ponad pięciuset innych postaci... swoje miejsce znalazł Jabes.

Jabes okazał się na tyle ważny dla autora natchnionego tekstu, że w tym obszernym spisie genealogicznym poświęcił mu aż dwa wersy. Brzmią tak:

<sup>9</sup> Jabes był bardziej poważany niż jego bracia. Matka jego dała mu imię Jabes, mówiąc: «Ponieważ w bólu porodziłam». <sup>10</sup> A wzywał Jabes Boga Izraela, mówiąc: «**Obyś skutecznie mi błogosławił i rozszerzył granice moje, a ręka Twoja była ze mną, i obyś zachował mnie od złego, a utrapienie moje się skończy!**» I sprawił Bóg to, o co on prosił. (1 Krn 4, 9-10).

Oto cała historia życia Jabesa. Dwa wersy. Cztery zdania. Zaraz potem, jak gdyby nigdy nic, znów pojawia się lista imion: *Kelub, brat Szuchy, był ojcem Mechira, który był ojcem...* Nigdzie indziej w Piśmie Świętym o Jabesie nie przeczytamy. A jednak coś w jego postaci spowodowało, że Kronikarz przerwał na moment swój wywód, by w paru słowach opowiedzieć nam jego historię. I by przytoczyć nam słowa jego modlitwy.

Wiadomo, że Jabes mieszkał w południowym Izraelu po podboju Kanaanu, w epoce sędziów. Urodził się w pokoleniu Judy i w końcu został szanowanym przywódcą rodu. Jego historia zaczyna się od jego imienia – «Jabes» pochodzi z języka hebrajskiego i znaczy tyle, co «ten, który sprawia ból». Jak wiemy, dla Izraelczyków imię było niezwykle istotną częścią życia – często uważane było za życzenie lub proroctwo dotyczące przyszłości danego człowieka. Jabes nie miał więc łatwego startu; jego imię stało się brzemieniem. Poród musiał być dla matki Jabesa traumatycznym przeżyciem, skoro postanowiła upamiętnić go takim imieniem. Poznajemy więc w paru zdaniach człowieka, o którym nikt nigdy nie słyszał, i dla którego wszystko zaczęło się źle, który – wydaje się – nie miał żadnych pozytywnych perspektyw. Poznajemy człowieka, który pomimo tego zawierzył swoje życie Bogu, pomodlił się niezwykle, jednozdaniową modlitwą i... „I sprawił Bóg to, o co on prosił”.

W czym tkwi fenomen modlitwy Jabesa? Chyba po prostu w jej prostocie. Jabes bowiem modlił się prosto, ale niezwykle mądrze, a do tego bardzo śmiało i z ufnością. Nie wymienia żadnych konkretów, daje więc Bogu „wolną rękę”, przyjmując całą gamę błogosławieństw. Do tego dodaje arcyważne słowo: **skutecznie**. W ję-

zyku biblijnym to wyrażenie można zastąpić użyciem kilku wykrzykników. Nie patrzy na żadne stereotypy, według których może to Boże błogosławieństwo mu się nie należy; wręcz przeciwnie – walczy o nie! Czasem w naszym życiu jest tak: bywa, że wydaje nam się, że nie zasługujemy na błogosławieństwo, że nie jesteśmy do tego odpowiednimi osobami. Albo wręcz przeciwnie: uważamy, że skoro zostaliśmy już przez Chrystusa zbawieni, to Boże błogosławieństwo zrasza nasze życie non stop jak mżawka. Żadne z tych stwierdzeń nie jest prawdą. Bóg pragnie nam obficie błogosławić i ma dla nas ogromną ilość darów, ale my musimy umieć o nie prosić – i je przyjmować.

Jabes w swojej modlitwie prosi o „**rozszerzenie granic**”, czyli niejako o wyjście poza – poza schematy, poza ludzkie myślenie, poza samego siebie i własne ograniczenia. Ale wie też, że nie uda mu się to bez Bożej pomocy, więc od razu dodaje: „**niech ręka Twoja będzie ze mną**”. Wie, że sam niczego więcej nie osiągnie, że potrzebuje w życiu Bożej obecności. Prosi również, aby Bóg „**zachował go od złego**”, a wtedy „**utrapienie jego się skończy**”. Czasem, gdy osiągamy duchowe sukcesy, grozi nam wpadnięcie w pułapkę pychy. Jabes w ostatnich słowach swojej prostej modlitwy prosi w istocie o mądrość – żeby Bóg pomógł mu odróżnić dobro od zła, bo wtedy będzie mógł wieść życie godne zbawienia.

Oto całe sedno jabetesowej modlitwy. Pokora i ufność ukryte w prostocie. Pełne zawierzenie Bogu, oddanie się w Jego ręce. Modlitwa pełna odwagi. Bo błogosławieństwo, wbrew temu, co byśmy chcieli, nie zawsze jest czymś łatwym. Najlepszym tego przykładem jest biblijna historia Jakuba z Księgi Rodzaju (Rdz 32, 25 – 33). Jakub walczył z Bogiem o błogosławieństwo, a On «dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim». Bóg tak Jakubowi pobłogosławił, że ten przez resztę życia kulał!

Sensem modlitwy Jabesa jest całościowe oddanie się Bogu – z wiarą, że ten, który jest Dobrem, obdarzy nas swymi łaskami, jakiegokolwiek by one nie były. Ta krótka modlitwa, wypowiedziana z ufnością, potrafi czynić cuda, czego dowodem są liczne świadectwa. Są ludzie, którzy powtarzają te kilkanaście słów każdego ranka od lat i faktycznie czują i przyjmują moc Bożych błogosławieństw. Umieją je rozpoznać w codzienności. Umieją być wdzięczni za to, co się dzieje. Pozwalają poprowadzić się Bożej dłoni.

Przeżywany obecnie Wielki Post wydaje się idealnym czasem na refleksję dotyczącą tego, czy my sami umiemy przyjmować Boże błogosławieństwo. A może warto spróbować modlić się słowami Jabesa? Czy pozwolisz, żeby Bóg działał w twoim życiu, przyjmując z pokorą Jego wolę? To zawsze będzie służyło twojemu dobru. Czy poddasz się Jego mocy, miłości i często zaskakującym planom, jakie przygotował dla ciebie? Doświadczysz wtedy radości płynącej z wiedzy, że Bóg w tobie przeżywa wielką radość. Czy chcesz, by Bóg „skutecznie ci błogosławił i rozszerzył granice twoje, a Jego ręka była z tobą”?

Módl się, a sprawi Bóg to, o co prosisz. Jak w przypadku Jabesa.

*Iwona Jeleń*



## Milczący świadek Jezusa. Dlaczego?

Na kartach NT św. Józef z Nazaretu, gdyż On jest centrum postawionego wyżej pytania, uchodzi za *milczącego świadka Jezusa Chrystusa*. On będąc *cieślą* (Mt 13, 55), wywodzącym się z królewskiego rodu Dawida (MŁk 1, 26) jako *człowiek sprawiedliwy* (Mt 1, 19) żyjąc w centrum historii, staje się *świadkiem milczącym*. Stąd powstają proste i banalne pytania: czy warto o Nim pisać, skoro On nic nie powiedział? Albo. Dlaczego On milczy, skoro w Jego bliskości dokonują się tak wielkie dzieła Boże, w sposób – co tu dużo ukrywać – dziwny i odbiegający od przyjętych i zachowywanych wówczas norm prawnych, standardów i wzorców życia społeczno-religijnego w łonie Narodu Wybranego?

Informacje o Józefie jakie pojawiają się w NT są lakoniczne, często przypadkowe i wyrwane z kontekstu życia Jezusa oraz Jego Świętej Rodziny. Ale Maryja, Matka Jezusa i Oblubienica Józefa (Mt 1, 16), też nie jest *zbyt rozmowna*. Raptem wypowiada kilka zdań. I cisza. Welonem tajemnicy, w dużej większości faktów i słów, spowite jest Jej życie. Ona raczej, jak trafnie to, aż dwukrotnie, zauważył Ewangelista Łukasz, *zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała w swoim sercu* (Łk 2,19. 51).

W kontekście tych słów, które również rzucają światło na milczenie Józefa, Maryja jest ukazana jako osoba wierząca i głęboko wnikająca w sprawy i wydarzenia, które się dokonały w Nazarecie w scenie Zwiastowania (Łk 1, 26-38), Narodzenia w Betlejem (Łk 2, 1-20) oraz w momencie przedstawienia Go w Świątyni Jerozolimskiej (Łk 2, 22-35) czy też w szczęśliwym odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa pośród uczonych żydowskich, *którym się przysłuchiwał i zadawał pytania* (Łk 2, 46). Szczególnie te dwa ostatnie wydarzenia są nasycone nutą niedomówień, dramatyzmu i cierpienia. One jeszcze bardziej potęgują moc słuchania i kontemplacji w milczeniu.

Matka Jezusa nie może pominąć żadnych usłyszanych słów czy też wydarzeń, które z Jezusem są związane. To wszystko Ona zachowuje i strzeże jak skarbu w głębi swojego serca, jakby chciała powiedzieć: *Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze* (Łk 12, 34). Ona jest świadoma, że Słowa, czyny i fakty, które się dokonały wymagają kontemplacji, rozważania, skupienia uwagi ... a nade wszystko ducha ciszy i milczenia.

Święty Grzegorz z Nyssy miał zwyczaj mówić: *Bóg pozwala się kontemplować osobom czystego serca*. Tak, jak Maryja *chowala w swoim sercu, to wszystko co się dokonało*, podobnie postąpił i Józef. Idąc taką drogą rozumowania i rozważania Słowa Bożego należy tłumaczyć Józefowe milczenie. Na Niego, informacje o tym, że Jemu poślubiona Maryja *jest brzemienną nim zamieszkali razem* oraz, że Dziecko, Które nosi w swoim łonie Jego Wybranka nie jest Jego tylko Ducha Świętego (Mt 1, 18), spadły jak grom z jasnego nieba. Dlatego nie dziwi fakt, że *zamierzał oddalić Ją (Maryję) potajemnie* (Mt 1, 19), gdyż może uważał, że nie zasłużył na to, aby być przybrany ojcem Jezusa Chrystusa.

W zaistniałej sytuacji przed Józefem rysowały się dwie możliwości: mógł Maryję oddalić i zachowanie jego byłoby uznane za słuszne i mieszczące się w literze Prawa Mojżeszowego, ale mógł też postąpić inaczej,

gdyż był *człowiekiem sprawiedliwym* (Mt 1, 19). Wybrał to drugie. Pięknie ówczesny dylemat Józefa opisuje i tłumaczy św. Jan Chryzostom, pisarz i największy mówca wschodu chrześcijańskiego, stąd przydomek *Złotousty*. On to w komentarzu do Ewangelii Mateuszowej tak napisał o Oblubieńcu Maryi: *Czy widzisz roztropność tego człowieka? Nie tylko dlatego, że Jej (Maryi) nie ukarał ani też nikomu nie powiedział, nawet Jej samej, którą podejrzewał, ale dlatego, że sam w sobie rozmyślał, starając się nawet przed samą Dziewicą ukryć przyczynę. Nie powiedział bowiem, że «chciał Ją wypędzić», ale «opuścić Ją potajemnie», tak łagodny i roztropny był ów mąż. I później Jan Chryzostom dodaje, że kiedy Anioł nakazał nie oddalać Maryi, Józefa opuściło złe podejrzenie i to, co usłyszał od Anioła nikomu nie powiedział, lecz w duchu rozważał. Posłannictwo Anioła i słowa przez niego powiedziane we śnie dały Józefowi *nieomylny znak, że słowa i wydarzenie* jakie dokonało się w domu Józefa pod Jego nieobecność, są dziełem Boga.*

Dlatego też milczenie Józefa jest *wythumaczalne*, po pierwsze, w świetle tego, co przeżywała i słuchała w głębi serca Maryja, gdyż *Dobra Nowina*, a takiej namacalnie doświadczył św. Józef, jest słowem do słuchania, przyjęcia, zachowywanie, strzeżenia, mierzenia się z Nim, zrozumienia, wnikania, poznania i połączenia w jedną całość wszystkich wydarzeń w celu poznania, często niezrozumiałych ludzkim umysłem, tajemnic Bożych,

Po drugie. Niekiedy wydarzenia i słowa, które przychodzą do nas, jak grom z jasnego nieba, nie są przypadkowe. One są nam potrzebne jak zwierciadło, *w którym należy się przejrzeć i odwrócić swoje spojrzenie «od siebie» a pozwolić zaprowadzić się «ku widzeniu Boga»*. I taką drogę duchową *«od siebie ku widzeniu Boga»* odbył Józef.

Potrzeba takiego *widzenia* nie rodzi się z przypadku. Takie *widzenie* nie rodzi się z pustki, ale z dotknięcia naszego serca poprzez Boże Słowo. A wstępem do takiego stanu jest duch milczenia, albowiem wchodząc w ciszę pozwalamy się wprowadzić Bogu w Jego świat. I tak zachował się św. Józef. Nie był On ojcem naturalnym Jezusa, ale po ludzku mówiąc w trudno wytłumaczalnej sytuacji, zachował się mężnie, albowiem męstwo jest siłą duchową zdolną do przewycięzania wszystkiego, co stanowi przeszkodę w osiągnięciu najwyższego dobra, jakim jest Bóg.

o. Edmund Urbański

## Przemiana życia

Wielki Post jest w roku liturgicznym okresem szczególnie poświęconym temu podstawowemu obowiązkowi chrześcijanina. Mówiąc o tym w adhortacji apostołskiej *Reconciliatio et paenitentia*, podkreśliłem, że choć określenie „pokuta” oznacza przede wszystkim przemianę serca, to jednak ta przemiana pociąga za sobą również przemianę życia, tak, że w „czynieniu pokuty” winno się zawierać staranie o „godne owoce pokuty”. Powiedziałem tam, że „Czynienie pokuty jest czymś autentycznym i skutecznym jedynie wówczas, gdy wyraża się w aktach i czynach pokutnych”.

Korzystajmy więc z ochotą, najmilsi bracia i siostry, z tej łaski Boga, którą jest Wielki Post.

*Jan Paweł II, Watykan, 24 lutego 1985 r.*

## Rok Święty Compostelański

31 grudnia 2020 metropolita Santiago de Compostela, arcybiskup Julian Barrio Barrio otworzył Święte Drzwi w katedrze św. Jakuba i uroczystie zainaugurował Rok Święty Compostelański 2021.

Rok Święty Compostelański (*Año Santo Compostelano; Año Santo Jubilar Compostelano*) ogłasza się w Santiago de Compostela, gdy 25 lipca tj. wspomnienie męczeństwa św. Jakuba, przypada w niedzielę. Świętuje się go zatem co 6 – 5 – 6 – 11 lat; jest to uwarunkowane rytmem lat przestępnych. Poprzedni Rok Święty obchodzony był w 2010 r. W każdym stuleciu obchodzonych jest 14 lat Świętych Compostelańskich.

Obecny Rok Święty Compostelański jest 120. od czasu ustanowienia tej tradycji przez papieża Kaliksta II w 1122 r. Pierwszy Rok Święty w Composteli obchodzony został w 1126 r. Przywilej papieża Kaliksta II potwierdzili kolejni papieże: Eugeniusz III i Anastazy IV. W 1179 r. papież Aleksander III w bulli apostolskiej *Regis Aeterni* uczynił przywilej Kaliksta II wieczystym. Od 1181 r. na podstawie tejże bulli postanowiono, że Rok Święty Compostelański będzie obchodzony w Santiago de Compostela w roku, kiedy liturgiczne wspomnienie św. Jakuba Starszego Apostoła wypadnie w niedzielę.

Hasłem tego Roku Świętego są słowa: Wyjdz z twojej ziemi! Apostoł Jakub na ciebie czeka! (por. Rdz 12,1).

W ciągu wieków Stolica Święta wychwalała pielgrzymowanie do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela i przeżywanie Roku Świętego Compostelańskiego. Papież Paweł VI w 1971 r. skierował do pielgrzymów słowa: „Zachęcamy wszystkich drogich synów, aby podążali nadal tą drogą wierności ewangelicznej, autentyczności chrześcijańskiej i jaśniejszej nadziei, która w ciągu wieków prowadziła tak wiele dusz do compostelańskiej świątyni”.

Jan Paweł II odwiedzając w Roku Świętym Compostelańskim sanktuarium św. Jakuba w Santiago de Compostela (9 listopada 1982 r.), w swym przemówieniu – tzw. Akcie Europejskim przypomniał znaczenie sieci szlaków pielgrzymkowych prowadzących do grobu św. Jakuba Apostoła: „Moje spojrzenie ogarnia w tej chwili cały kontynent europejski, tę olbrzymią sieć dróg komunikacji, które łączą z sobą składające się nań miasta i narody; widzę te drogi, które od średniowiecza prowadziły i prowadzą do Santiago de Compostela – jak na to wskazuje Rok Święty obchodzony obecnie – niezliczone rzesze pielgrzymów, które tu ściągają nabożeństwo do Apostoła Jakuba”. Jan Paweł II wezwał wówczas mieszkańców Europy do ponownego odkrycia korzeni chrześcijaństwa i odbudowania jedności duchowej słowami: „Dlatego ja, Jan Paweł II (...), biskup Rzymu i pasterz Kościoła powszechnego, z Santiago kieruję do ciebie, stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w te autentyczne wartości, które sprawiały, że twoje dzieje były pełne chwały, a twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna. Odbuduj swoją jedność duchową w klimacie pełnego szacunku dla innych religii i dla prawdziwych swobód. (...) Możesz jeszcze być latarnią cywilizacji i bodźcem postępu dla świata. Inne kontynenty patrzą na ciebie i spodziewają się po tobie tej samej odpowiedzi, jaką święty Jakub dał Chrystusowi: „Mogę”.

Pielgrzymi, którzy w Roku Świętym Compostelańskim nawiedzą grób św. Jakuba w katedrze w Santiago de Compostela, wezmą udział we Mszy świętej lub odprawią prywatną modlitwę (*Ojciec nasz* i *Wierzę w Boga*

oraz modlitwę w intencjach papieża), przystąpią do sakramentu spowiedzi (15 dni przed lub po nawiedzeniu katedry) oraz przyjmą Komunię św. uzyskują odpust zupełny (możliwy do ofiarowania także za zmarłych).

Warto podkreślić, że dekretem Penitencjarii Apostolskiej (z 14 grudnia 2020 r.) w Polsce ustanowiono 53 kościoły stacyjne Świętego Roku Compostelańskiego. W archidiecezji krakowskiej przywilej taki posiadają cztery kościoły pw. św. Jakuba w Więclawicach Starych (Sanktuarium Diecezjalne św. Jakuba), Sance, Palczowicach oraz Raciechowicach.

*Franciszek Mróz*

## Wielki Post 2021

**Środa Popielcowa jest Bramą Postu Wielkiego, Przedwiośniem Zmartwychwstania Pańskiego. Wielki Post nasze dusze porządkuje i do Wielkanocy nas przygotowuje.**

**40 dni czasu tego właśnie mamy i od nas zależy, jak je wykorzystamy, zobaczymy, czy nasze posty i katusze dobrze przygotowują nasze zbolale dusze.**

**Zastanówmy się, co dla nas jest ważniejsze, by poznanie siebie było głębsze, jaśniejsze. Stańmy szczerze w prawdzie o sobie, to się właśnie przyda każdej osobie.**

**Żałujmy za to, co złego uczyniliśmy za dobro, którego niestety nie zrobiliśmy. Za to, że Boga i ludzi mało kochaliśmy, że nie zawsze dobry przykład dawaliśmy.**

**Nasze umysły, by być bliżej Zbawienia, potrzebują też postu i umartwienia. Wyrzeknijmy się jakiejś przyjemności, czegoś, co stanowi źródło naszej radości.**

**Modlitwy w jakiejś intencji się podejmijmy, grzechom naszym szczerze się przyjrzyjmy. Tych, których skrzywdziliśmy przeprośmy, potrzebującym z uśmiechem coś zanośmy.**

**Nie zmarnujmy czasu Postu szczególnego dla naszej korzyści przez Boga darowanego. Idźmy ścieżką Chrystusowej Prawdy i Miłości prowadzącej nas do Życia w Wieczności.**

*Iwona Zagrodnik*

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków.